

Prenumerat a
dla nieczłonków
z przesyłką:
Rocznie . . 5 K — h
Półrocznie 2 K 50 h
Numer pojedynczy
kosztuje 40 halerzy.

ŁĄCZNOŚĆ

„Łączność“
wychodzi z początkiem
każdego
miesiąca.

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancel. Galicyi zach.
wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim (okręg Sądu kraj. wyż. w Krakowie).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Karol Podgórczyk.**

Z powodu zbliżających się świąt „Bożego Narodzenia“ składa Redakcja „Łączności“ wszystkim P. T. Kolegom i Przyjaciołom naszego pisma serdeczne życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT“.

Zjazd prezesów w Wiedniu w dniach 27, 28 i 29 listopada 1910 r.

Zwołany przez „Reichsverband“ w porozumieniu z wszystkimi krajowymi Związkami, na powyższe dni zjazd prezesów i delegatów wszystkich krajowych Związków, odbył się z następującym porządkiem dziennym:

Niedziela 27/11 o godz. 10 przed poł. w sali L. Bindera:

- 1) Sprawozdanie z czynności,
- a) o działalności „Reichverbandu“ w sprawie regulacji stosunków służbowych ref. Schremmer, prezydent „Reichverbandu“,
- b) o organizacji, ref. Riedel, wiceprez. „Reichsv.“
- c) o sądownictwie, ref. Smazinka „ ”
- d) o drożyznie, ref. Markitsch „ ”
- 2) Obrady nad wnioskiem posła. Marckhla,
- 3) Sprawozdanie kasowe,
- 4) Wnioski i dyskusja.

Poniedziałek 28/11 przed południem.

Interwencye u posłów, celem zaproszenia ich do wzięcia udziału w popołudniowych obradach nad wnioskiem posła Markhla.

Po południu: o godz. 5.

Obrady przy współudziale posłów.

Wtorek 29/11 przed południem.

Zwykłe interwencye u posłów, w Ministerstwie skarbu, sprawiedliwości etc.

Wieczór:

Zgromadzenie manifestacyjne w sali nowego ratusza.

Zjazd zagał prezydent „Reichverbandu“ kol. Schremmer o godz. 10¹/₂ rano, witając przybyłych prezesów i delegatów, poczem na wniosek kol. Podgórczyka, dla oszczędzenia czasu postanowiono nie odczytywać ostatniego protokołu konferencji i przyjęć go bez odczytania.

Następnie, oddając przewodnictwo wiceprezydentowi kol. Riedlowi zabiera kol. Schremmer głos i skonstatowawszy obecność przedstawicieli krajowych Związków a to: z Berna, Celowca, Czerniowiec, Innsbrucku, Gracu, Krakowa, Lincu, Lwowa, Lublany, Opawy, Rudolfswerth, Dolno austr. w Wiedniu, Minist. handlu w Wiedniu, Pragi niem. i Znaim przystąpił do 1 punktu porządku dziennego t.j. sprawozdania z czynności Prezydium.

Zaznaczając, że o każdej akcji, przedsięwziętej przez „Reichsverband“, udzielał tenże wiadomości członkom za pośrednictwem swego organu, skreślił pokrótce akcyę Prezydium w kierunku objęcia całego stanu urzędników kontraktowych pragmatyką, a w szczególności w kierunku uzyskania odpowiedniej ilości ekspertów w obradach ankiety, oraz interwencyi u poszczególnych posłów, w kierunku popierania żądania wliczenia naszego stanu do IV. gru-

py gramatyki, oraz nadmienia, że urządzone przez krajowe Związki w Linzu, w Leitmeritz, w Salzburgu, Innsbrucku i Gracu publiczne zgromadzenia, w których brali udział delegaci z „Reichsverbandu“ wykazały dowodnie zajęcie się naszą sprawą przez tamt posłów i że nawet agrarni posłowie przekonali się o słuszności żądań naszego stanu i takowe popierać przyrzekli.

Stan urzędniczy również zrozumiał słuszność akcyi, przedsięwziętej przez „Reichsverband“ i odnosił się zawsze do stanu naszego sympatycznie, a nawet zaproponował „Reichverbandowi“ prowadzenie wspólnej akcyi w sprawie drożyzny, przyrzekając swoją pomoc na każdym kroku i w każdym kierunku.

W końcu zaznaczył, że organizacya w ostatnich czasach spotężniała i stanęła na wysokości swego zadania, czego dowodem, że wszystkie Związki krajowe wypełniają swoje obowiązki należycie, nie tylko przez uiszczanie wkładek od członków, ale także przez energiczne wspieranie akcyi „Reichsverbandu“ przez zwoływanie zgromadzeń, oraz przedsięwzięcie akcyi zdążającej do poprawy naszego bytu i obrony naszych zawodowych interesów.

Kończąc swoje sprawozdanie apeluje do obecnych, aby organizacye krajowe jak dotąd, tak i nadal stały silnie na obranej raz drodze i wspierały „Reichsverband“ w akcyi, a przyszłość lepsza, przypaść nam musi w udziale.

Następnie zabrał głos wiceprezydent „Reichsverbandu“ kol. Riedl i wskazując na konieczność jednolitej i silnej organizacyi, wyraża ubolewanie, że jeszcze znajdują się luki w naszych szeregach, spowodowane separatyzmem niektórych kolegów sądowych, którzy niepomni na przestrogi i nawoływania do łączenia się w jedną silną organizacyę, rozdrabniają swe siły, wskutek czego i wpływ ich na parlament nie ma znaczenia i organizacya ogólna ponosi szkodę przez rozłam, który choćby nieznaczny, jest w stanie osłabić tę pożądaną siłę, na której posłowie chcą się zawsze opierać, występując w interesie naszych żądań.

Skreśliwszy dalej obowiązki wszystkich kolegów, oraz krajowych Związków, wezwał zbranych, aby zawsze ręką w rękę szli z „Reichsverbandem“ i aby w sprawie przedsięwziętych akcyi dla naszego dobra obdarzali „Reichsverband“ zaufaniem, albowiem ono dodaje bodźca do intensywnej pracy, pracy tak dla siebie, jak i dla ogółu.

Kol. Schremmer podnosząc zasługi i pracę wiceprezydenta kol. Riedla wyraża temuż imieniem „Reichsverbandu“ szczerze podziękowanie.

Następnie zabrał głos kol. Smazinka, II. wiceprezydent i przewodniczący sekcji sądowej w „Reichsverbandzie“ i skreślając separatystyczny ruch niektórych kolegów sądowych, objaśnił obecnym przebieg usiłowań tychże założeń w Wiedniu Związku centralnego sądowców i rolę, jaką w tej akcyi odegrał kol. Mautner, z czego okazało się, że przy rozdziale godności w nowo utworzyc się mającym Związku centralnym sądowców, zaszyły między członkami komitetu nieporozumienia, których wynikiem było usunięcie głównego przewodcy Mautnera, a w następstwie dalszych nieporozumień, rozbił się cały komitet centralnego Związku sądowców w Wiedniu.

W dalszych wywodach skreśliła kol. Smazinka projekt reformy kancelaryi sądowej, a w szczególności jego ujemne strony, a mianowicie postanowienia § 5 l. 2, którym „pomocnicy refe-

renci“ rekrutować się mają i ze stanu urzędniczego i ze stanu oficyantów, którzy złożą prócz I. egzaminu kanc. także specjalny egzamin na pomocnika sędziego, wynagrodzenie zaś za te czynności oznacza dla personalu rekrutującego się z oficyantów na 25 proc. dodatku ogólnej płacy, zaś personal, rekrutujący się z urzędników pobierać ma płace stosownie do rangi. Jak zatem z powyższego widać projektodawca, rozszerzając zakres czynności oficyantów i równając je z czynnościami urzędników, nie chce jednak tym pierwszym przyznać prawa awansu do XI. rangi, a wskutek tego najwidoczniej nas krzywdzi.

W bieżącym roku jeden z członków Związku sędziów, wniósł na ręce rządu nowy projekt reformy kancelaryi, w którym zaprowadza przy sądach maszyny do pisania i oświadcza, że na każdym sądzie zaoszczędzi rząd wskutek tego 10.000 koron rocznie, proponując zaprowadzenie wynagrodzenia „na akord“ t. j., że za każde napisanie ponad obowiązkowe (20 stron dziennie) maszynowego pisma, otrzymać ma piszący na maszynie 10 hal za dalsze 4 strony, wskutek czego prace trwać będą nawet poza godzinami urzędowymi, produktywność ich znacznie się zwiększy, a rząd tylko na tem korzyść odniesie.

Kol. Smazinka wnosi, aby sprawę tę postawić Prezydium, które w razie, gdyby wniosek ten w sprawie reformy kancelaryi przyszedł pod obrady Izby, zajmie w obronie zagrożonych naszych spraw energiczne stanowisko.

Kończąc, uprasza obecnych, aby o każdym wypadku niewłaściwego zastosowania rozporządzeń, lub pokrzywdzenia kol. sądowych do nosiły Związki imieniem swoich członków „Reichsverbandowi“, który nie omieszka wdrożyć natychmiastowych kroków w kierunku obrony zagrożonych interesów kolegów sądowych.

Kol. Markitsch, III. wiceprezydent „Reichsverbandu“ omawia stosunki drożyzniane i kroki, jakie przedsięwziął „Reichsverband“ wspólnie z innymi stanami przeciw drożyznie w kierunku utworzenia większych koalicji drożyznianych, wreszcie prosi obecnych o wspieranie tej akcyi przez urządzenie zgromadzeń we wszystkich krajach koronnych, celem zwalczania panującej drożyzny.

W dyskusyi nad I. punktem porządku dziennego zabrał głos kol. Liquornik z Czerniowiec i wyraził uznanie i podziękowanie Prezydium za energiczną, świadomą celu pracę, poruszył sprawy organizacyi, oraz postawił wniosek, aby „Reichsverband“ postarał się, by oficyanci egzaminowani przed rokiem 1902 zostali mianowani kancelistami, albowiem już wtedy mieli oni prawo ubiegania się ze skutkiem o XI. rangę.

Dalszą dyskusyę nad sprawozdaniem i oświadczeniem kol. Liquornika odroczone na koniec, t. j. po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono zaś na podstawie jednomyślnej uchwały do obrad nad projektem ustawy, opracowanym przez posła Marckhla.

Wniosek posła Marckhla.

Kol. Schremmer podaje do wiadomości, że za zgodą subkomitetu dla spraw urzędniczych opracował poseł Marckhl projekt ustawowej regulacji naszego stosunku służbowego, który jednak następnie przed konferencyą prezesów w porozumieniu się z „Reichsverbandem“ uległ częściowej zmianie, a to ze względu na to, że projekt ten w pierwszym brzmieniu miał wejść w życie z chwilą wydania pragmatyki służbo-

wej, a z oświadczeń posłów okazało się, że pragmatyka jeszcze długi czas może nie ujrzeć światła dziennego. Wobec tego projekt ten zmieniono w tym kierunku, że ustawa ma wejść w życie bezzwłocznie, bez względu na załatwienie projektu pragmatyki.

Posłowie Marckhl i Roller oświadczyli delegatom „Reichsverbandu“ że objęcie całego naszego stanu pragmatyką, względnie wcielenie go do IV. grupy urzęd. państw. jest niemożliwe, ze względu zaś na to, że większa część naszego stanu znajduje się między 12 a 16 rokiem służby, opracował kompromisowy projekt, który nie może kolidować z ustawą o certyfikacie, a uwzględni częściowo nasze żądania. Oświadczył nadto poseł Marckhl delegatom, że sprawą naszą szczerze się zajmie, że chce nam pomóc i że na obrady prezesów nad projektem jego w dniu 28/11 (poniedziałek) przybędzie celem ewentualnego dalszego porozumienia się.

Po uchwaleniu kilku mniejszych zmian w poszczególnych paragrafach, przyjęła konferencja projekt posła Marckhla i uchwaliła go przedłożyć w dniu następnym zaproszonym posłom z prośbą o gorliwe popieranie tak w komisji, jak i w plenum Izby.

Kol. Podgórczyk postawił wniosek, aby prezydium „Reichsverbandu“ podawało do wiadomości Związków krajowych wszelkie interwencje tak u ministrów, jak i poszczególnych referentów przedsiębrane.

Ponadto zażądał, aby sekcja sądowa w „Reichsverbandzie“ wniosła petycję do Min. sprawiedliwości w tym kierunku, aby Prezydya Sądów wyższych nie żądały od oficyantów przedkładania załączników i świadectwa lekarskiego przy prośbach o dopuszczenie do egzaminu, albowiem każdy oficyant jako taki, już przed nominacją na oficyanta musiał te dokumenta dołączyć, wskutek zaś żądania ponownego przedkładania tych dokumentów, podający prośbę o dopuszczenie do egzaminu oficyant, narażony jest na znaczne koszta, które niczem nie dadzą się usprawiedliwić.

Prezydium „Reichsverbandu“ oświadczyło, że w sprawie tej natychmiast poczyni odpowiednie kroki i sprawę przydzielono przewodniczącemu sekcji sądowej kol. Smazince.

Poniedziałek 28 listopada.

Przed południem udały się delegacje do parlamentu, aby zaprosić posłów do wzięcia udziału w popołudniowych obradach nad wnioskiem posła Marckhla. Z galicyjskich posłów proszono posła Jabłońskiego, radcę sądowego, który nader życzliwie do naszego stanu się odnosi, posłów Tomaszewskiego, Sikorskiego oraz Petelena, którzy jednak oświadczyli, że ze względu na to, iż popołudniu Koło polskie ma ważne posiedzenie, wszyscy nie będą mogli przybyć, lecz wyszłą delegatów.

O godz. 5 popoł. zebrał się prezes i delegaci w sali domu nauczycielskiego (Langegasse nr. 20). Z posłów zaproszonych przybyli: Marckhl, Glöckl, Tomaszewski, Petelenz, Erb, Pacher, Skedl i Resl. Nieobecność usprawiedliwili: baron d'Elvert, Mayr, Beer i Mitsche.

Obrady zagał prezydent „Reichsverbandu“ kol. Schremmer, witając przybyłych posłów i przedstawiając im cel zebrania, a następnie podnosząc, iż jakkolwiek sprawa nasza nie została dotąd załatwiona, to przecież daje się uczuć pewne żywsze zajęcie się nią ze strony posłów i wyraża nadzieję, że posłowie przy intensywnej pracy parlamentu, ludowego dołożą obecnie wszelkich starań, aby sprawa państw. ofic. i pom. kanc. już teraz definitywnie załatwioną została.

Następnie zabrał głos projektodawca poseł Marckhl i skreślając działalność subkomitetu dla spraw funkcyjaryuszy państw. podał, że członkowie jego zasypywani byli wprost różnymi wnioskami od poszczególnych grup urzędników kontraktowych a nawet od pojedynczych jednostek. Wskutek tego trudno było zorientować się w rozpatrzeniu tych wszystkich wniosków i on, chcąc przystąpić do pozytywnej pracy, musiał zasięgnąć informacji centralnego Związku „Reichsverband“ i dopiero potem przystąpił do opracowania projektu w pierwotnym jego brzmieniu. Na posiedzeniu subkomitetu, na którym wniosek jego przyjęto, był zastępca rządu

oraz zastępca Minist. wojny, który oświadczył, że przeciw objęciu całego stanu naszego pragmatyką i wliczeniu do IV. grupy wystąpi wojskowość. Zastępca rządu przytem oświadczył, że pomiędzy oficyantami znajdują się np. w Galicyi analfabeci, — względnie oficyanci i pomocn. kancel., którzy dopiero w urzędach uczyli się pisać.

Następnie podaje, że opracowany obecnie projekt przyjęty na posiedzeniu subkomitetu odbytem w piątek 25 listopada b. r. obejść ma certyfikat i uwzględnić nasze życzenia przedstawione mu przez „Reichsverband“ nadmieniam, że władze wojskowe nie powinny przeciw temu projektowi podnosić opozycji, albowiem w przyszłości, jeśli zaprowadzoną zostanie 2 letnia służba wojskowa, będą mogli dłużej służący podoficerowie już po otrzymaniu tak zw. półcertyfikatu kompetować o posady oficyantów. Ze strony rządu jedynie może się wniosek spotkać z opozycją co do wysokości plac, względnie co do ilości lat służby, wymaganej projektem do uzyskania XI. rangi. Zaznacza także że rząd nosi się z zamiarem zaprowadzenia egzaminów i przy innych władzach i urzędach państwowych na sposób sądownictwa. W końcu oświadcza, że projekt ten wręczy już w następny dzień prezesowi subkomitetu, następnie zaś przesłany zostanie komisji dla spraw funkcyj. państw. Oświadcza, że sprawą naszą się zajął i co w jego mocy było uczynił, oraz nadal czynić będzie, aby jego projekt został uchwalony. Wszystko jednak zależeć będzie od zdolności do pracy parlamentu ludowego.

Po odczytaniu projektu przez posła Marckhla wywiązała się szczegółowa dyskusja nad każdym pojedynczym paragrafem. Poseł Marckhl udzielał szczegółowych wyjaśnień, tudzież wskazywał powody, które kierowały subkomitetem przy układaniu pojedynczych paragrafów.

Zwłaszcza § 7 projektu dający oficyantom kancel. możność uzyskania po dwunastoletniej służbie XI. kl. rangi wywołał żywą dyskusję. Poseł Marckhl wyjaśnił, iż w myśl brzmienia tego paragrafu oficyanci kancel. po ukończeniu 12-go roku służby otrzymać mają XI. rangę automatycznie, tak jak dziś otrzymują wyższe pobory. Ze zatem wojskowość posad tych dla siebie nie będzie mogła zagarnąć, gdyż one faktycznie istnieć nie będą, lecz uzyskać je będzie mógł tylko oficyant, który 12-ty rok służby ukończy. Z tego wynika także, że projekt obecny nie czyni zamachu na istniejące obecnie, systemizowane posady kancelistów w XI. kl. rangi, lecz stawia żądanie, by oficyanci po ukończeniu 12-tego roku służby uzyskiwali charakter i pobory urzędników XI. kl. rangi a następnie wcieleni w status urzędników kancel. awansować mogli wraz z nimi do wyższych rang.

Po dyskusji co do § 7 projektu zabrał głos poseł Petelenz i oświadczył, że nie jest mu nic wiadomem, aby w Galicyi znajdowali się oficyanci analfabeci, natomiast z przedłożonych mu wykazów statystycznych przekonał się dowodnie, że w Galicyi wszyscy oficyanci mają co najmniej studia, jakich wymaga się od urzędników kancel., znaczna zaś część tychże posiada niższe gimnazyum, lub równorzędne zakłady naukowe, w szczególności zaś zaznacza, że w Galicyi jest również bardzo wielu oficyantów maturzystów.

Oświadcza, że żądania nasze są mu znane i że takowe będzie zawsze popierał, przytem nadmieniam, że przy każdej sposobności atakuje ministra skarbu, aby oficyantom przeciw raz przyszedł z pomocą i kwestyę ich ostatecznie uregulował.

Poseł Tomaszewski oświadcza, że projekt posła Marckhla będzie również popierał i że lepiej możemy na tem wyjść obchodząc ustawę o certyfikacie, gdyż wojskowość nie zezwoliłaby na objęcie nas grupą IV. pragmatyki.

Poseł Glöckl wnosi, aby w projekcie wyraźnie zaznaczyć, że po 12 latach służby oficyant nie tylko ma prawo, ale musi z urzędu przejść do XI. rangi i zaznacza, że zdaniem jego nie egzamina lub studia, lecz zdolność i jakość pracy powinny decydować przy nominacji.

Poseł Marckhl oświadcza, że gdyby rząd tylko o to się spierał, czy po 12 lub więcej latach służby mają być oficyanci posuwani do

XI. rangi, to projekt jego mógłby szybko przejść w ustawę, albowiem kwestya ilości lat może łatwo w drodze ustępstw zostać załatwioną i sądzi, że ustalenie wymaganej ilości lat służby do posunięcia oficyanta do XI. rangi nawet na 14 lat, nie będzie z naszą krzywdą, a staraniem jego będzie możliwie najwięcej dla nas uzyskać i jeśli poczyni jakie ustępstwa, to tylko koniecznością do tego zmuszony.

Poseł Pacher oświadcza, że myśl ich wyraził poseł Marckhl i wniosek jego będą energicznie popierali, przytem zaznacza, że jeśli wojskowość zabezpieczy się na przyszłość prawem ubiegania się o posady oficyantów, to z tej strony projekt nie powinien natrafić na przeszkody.

Poseł Resl oświadcza, że partya jego zawsze stała i stać będzie po stronie pokrzywdzonych, wniosek posła Marckhla będą popierać energicznie, zaznacza, iż jest mu wiadomem, że wojskowość fabrykuje manipulowanych w ten sposób, iż podoficerów służbowych przydzielano w ostatnim roku do kancelaryi, poczem wystawia im certyfikat urzędniczy. Sądzi, że przestarzała ustawa o certyfikacie z r. 1872 da się w niedługim czasie zmienić i że stosunki obecne się poprawią.

Kol. Schremmer wyjaśnia posłom, że rząd nawet w ten sposób postępuje, że do armii węgierskiej wysyła austriackich żołnierzy, ci służą całe 12 lat na Węgrzech, poczem wracają do kraju, otrzymują certyfikat urzędniczy i kompetują o posady, nie na Węgrzech, lecz w kraju ojczystym.

Poseł Erb zaznacza, że przełożeni podoficerów popierają tychże zawsze z całych sił, wystawiając im jak najlepsze świadectwa przy występowaniu ze służby wojskowej, skutkiem czego pomiędzy zaopatrzonymi w certyfikat urzędniczy jest wielu takich, którzy właściwie tylko certyfikat służbowy powinni posiadać, życzy nam, aby uchwalony dziś projekt posła Marckhla został możliwie w całości przez parlament przyjęty i oświadcza, że razem ze swymi kolegami będzie go popierał.

Kol. Griebel stawia wniosek, aby uchwalić dodatkowy paragraf, mocą którego mogliby uzyskać także i ci starsi oficyanci, którzy obecnie pełnią czynności urzędnicze XI. rangę bez składania przepisanych egzaminów, a to ze względu na to, że nie jednemu z nich trudno będzie w starszym wieku przygotować się do egzaminów.

Poseł Glöckl wnosi, aby sprawę załatwić w ten sposób, aby subkomitet dla spraw funkcyj. państw. wystosował rezolucję do rządu zapytaniem, czy jest możliwym, aby żądanie to mogło zostać uwzględnione, poczem ewentualnie dodatkowy paragraf do projektu wstawić.

Poseł Marckhl oświadcza, że rząd na to z pewnością się nie zgodzi, aby z jednej strony wymagał od certyfikatystów składania egzaminów, z drugiej zaś strony zwolnić miał cywilnych kandydatów od tego obowiązku.

Po dyskusji nad tym punktem uchwalono wniosek posła Glöckla.

Poseł Marckhl oznajmia dalej, że „Reichsverband“ starał się w jak najlepszy sposób informować posłów o żądaniach naszego stanu i że gdyby nie silna nasza organizacja, posiadająca swoją centralę w Wiedniu, do której w każdej chwili posłowie po wyjaśnienia zwracać się mogą, opracowanie projektu ze względu na różnorodne żądania, stawiane w formie wniosków przez mniejsze grupy separastycznych Związków, natrafiłoby musiało na poważne przeszkody i trudności.

Poseł Sködl również zaznacza, że członkowie „Reichsverbandu“ gorliwie zajmowali się akcją w sprawie opracowania projektu i że na każdym kroku udzielali im wyjaśnień, zaznacza przytem, że posłowie odnoszą się do „Reichsverbandu“ z pełną sympatją i zaufaniem.

Poseł Glöckl oświadcza, że silna organizacja powinna być naszym głównym środkiem, prowadzącym do celu i zaznacza z naciskiem, że posłom przyjemniej jest pracować z „Reichsverbandem“ jako reprezentantem jednej wielkiej organizacji, na której posłowie mogą się zawsze

opierać, niż z poszczególnymi, poza organizacją stojącymi jednostkami, klubami lub nawet związkami, nie przedstawiającymi żadnej siły politycznej. Zwraca dalej uwagę, że obecnie jest naszym obowiązkiem, złączyć się silnie i stać twardo przy projekcie subkomitetu.

Posel Pacher podnosi, że nie jest winą całego parlamentu, jeśli nie mógł dotąd załatwić pewnych reform i jest zdania, że w tym wypadku nie cały parlament, lecz poszczególne jednostki lub kluby winniśmy potępić, za sprzeciwianie się przy załatwianiu podobnych reform.

Kol. Stanzer apeluje do posłów, aby starali się naszą sprawę jak najenergiczniej popierać, i o ile to możebnem, aby załatwienie jej postawili jako warunek przy uchwalaniu różnorodnych podatków lub konieczności państwowych, wreszcie, aby wniosek posła Marckhla. postawiono jako wniosek nagły.

Posel Marckhl wyjaśnia, że często wnioski jako nagłe wniesione, później przychodzą na porządek obrad, niż wnioski zwyczajne, albowiem zwykle wnioski nagłe, odkłada się zawsze na koniec posiedzenia. Zaznacza, że jego staraniem będzie, aby wniosek jego w możliwie najkrótszym czasie znalazł się na posiedzeniu plenarnem.

Kol. Podgórczyk przedstawia posłom, że w „Reichsverbandzie“ złączona jest przeważająca ilość oficyantów i pomocników kancel. Członkowie stowarzyszeń zjednoczonych w „Reichsverbandzie“ liczą się na tysiące i obejmują w swojej organizacji całą Austryę i prosi, by jak dotąd, tak i nadal posłowie odnosili się tylko do centralnej organizacji, bo ona jedynie jest uprawnioną do zabierania głosu w sprawach obchodzących ogół tej kategorii funkcyjaryuszy państwowych.

Następnie stawia wniosek na podziękowanie posłom za poparcie, przez powstanie, co jednogłośnie uchwalono.

Na tem zakończono obrady i wniosek posła Marckhla uchwalono, poczem prezydent kol. Schremmer podziękował imieniem „Reichsverbandu“ przybyłym posłom za ich dotychczasową przychylność i prace dla naszego stanu z prośbą, by i nadal dokładali wszelkich starań, by sprawa nasza ostatecznie uzyskała pomyślne rozwiązanie.

Po omówieniu jeszcze niektórych spraw organizacyjnych, a w szczególności sprawy separatyzmu i sprawy Mautnera, przyczem kol. Benesch z Berna zobowiązał się przedłożyć oryginalne pismo tymczasowego komitetu centralnego Związku sadowców we Wiedniu, w którym donieśli mu, że Mautnera sami usunęli ze swego grona, posiedzenie o godz. 10 wieczór zamknięto.

* * *

We wtorek, dnia 29 listopada rozdzieliły się nasze szeregi według z góry ułożonego planu. Prezesi i delegaci związków i stowarzyszeń poszczególnych krajów koronnych zebraли się wedle przeznaczenia o godzinie 10 rano w różnych punktach zborowych, skąd udali się następnie do poszczególnych ministerstw, celem przedstawienia i poparcia naszych postulatów, a nadto, celem uzyskania wyjaśnienia od ministerjalnych sfer rządowych, jakie stanowisko zajmują wobec naszych postulatów, a zwłaszcza wobec przyjętego przez konferencję prezesów w obecności życzliwych nam posłów, projektu ustawy, opracowanego przez prezesa subkomitetu C. dla spraw urzędników kontraktowych. posła Marckhla.

Deputacja, złożona z kolegów: Prezydenta Schremmera, prezesa „Unii“ Zielińskiego, Antolkowicza (Linc), Procha (Czerniowce) interweniowała w ministerstwie skarbu u Rady dworu Penscha który po wysłuchaniu życzeń delegacji, zapewnił ją o swej życzliwości dla naszego stanu, czego najlepszym dowodem jest wstawienie do budżetu roku 1911 kwoty 18.000 koron, celem zamianowania oficyantami pomocników kancelaryjnych, służących ponad 3 lata — mmo, iż preferowanie tej pozycji do budżetu kosztowało go bardzo wiele trudów i zachodów. Co do projektu ustawy wyjaśnił Radca Dworu Pensch, że nie może dać ze swej strony oświadczenia w tej sprawie, w której rząd zajmie stanowisko stosownie do oświadczenia poszczególnych

ministerstw, wskazał jednak na liczne trudności, stojące na przeszkodzie ustawowemu uregulowaniu naszych stosunków służbowych (ustawa o certyfikacie i opór Ministerstwa wojny i obrony krajowej) i starał się przekonać delegację, że uregulowanie naszych stosunków służbowych w drodze rozporządzenia byłoby dla nas lepszem, gdyż rozporządzenie można łatwo zastąpić w przyszłości nowem, korzystniejszym, gdy tymczasem ustawa, której wydanie połączone jest zawsze z wielu trudnościami, może być zmienioną tylko przez nową ustawę. Dalej wyjaśnił Radca Dworu p. Pensch, że na podstawie przedłożonych Ministerstwu memoriałów, które dokładnie badano, opracowało Ministerstwo skarbu nowe rozporządzenie, które uwzględnia niektóre nasze życzenia i łagodzi surowość niektórych paragrafów. Rozporządzenie to wymaga jednak obecnie niektórych zmian po myśli naszych życzeń. Rozporządzenie to nie znieśie jednak § 29, który bywa stosowanym tylko w razie ciężkich przewinień, w razie zaś gdy Ministerstwo dopatrzy się nawet półwiny u oficyanta do którego paragraf ten zastosowano, przywraca go napowrót do służby. Wreszcie zapewnił p. Radca Dworu Pensch, że dołoży starań, aby pomocnicy kanc. służący ponad 3 lata, zostali jeszcze w tym roku zamianowani oficyantami.

W delegacji do Ministerstwa kolei wzięli udział koledzy: Wiceprezydent Riedl, wiceprezes „Łączności“ Kwiatkowski i Rufinaczy (Insbruck). Deputację przyjął Radca ministerjalny, szef departamentu VIIa. Dr. Ryszard Ziffer.

Wiceprezydent Riedl wykazał krzywdę, jaka nam się dzieje przez wymiar od legitymacyi kolejowych pięć razy wyższego stempla niż opłacają urzędnicy państwowi i prosił o przyznanie oficyantom kancelaryjnym — jeśli już rząd chce koniecznie robić różnicę między nami, a urzędnikami państwowymi — przynajmniej trzechletnich legitymacyi, przyczem powołał się na obietnicę ministra handlu co do przyznania pocztmistrzom i obietnicę właśnie Rady Dra Ziffera co do przyznania naszym koleżankom trzechletnich legitymacyi. Wreszcie zwrócił kolega Riedl uwagę na to, iż nauczycielom, pozostającym w stosunku kontraktowym do państwa, przyznano urzędnicze legitymacye kolejowe.

Dr Ziffer zapewnił deputację o swej życzliwości i oświadczył, że taksamo jak naszym koleżankom, które nas mylnie poinformowały, nie może dać przychylniej odpowiedzi, gdyż nie leży to w jego kompetencji, lecz zależy wyłącznie od zrzeczenia się dochodów ze stempla od biletów przez p. Ministra skarbu. Obietnicę Ministra handlu sklasyfikował Dr. Ziffer z tego samego powodu jako nic nie znaczącą, przyznał natomiast, że nauczyciele kontraktowi posiadają legitymacye urzędnicze, jednak tylko dlatego, że powoli zostają oni mianowani definitywnymi profesorami (urzędnikami) w IX klasie rangi. Zapewniając o swej życzliwości, rzekł Dr Ziffer udać się w tej sprawie do P. Ministra skarbu, od którego zależy uwzględnienie naszych życzeń tak w tym, jak i w innym kierunku.

Deputacja, składająca się z samych kolegów sądowych, a to: Wiceprezydenta „Reichsverbandu“ i przewodniczącego sekcji sądowej, Smazinki, prezesa „Łączności“ Podgórczyka, sekretarza „Łączności“ Karasia i Li-quornika (Czerniowce) udała się do Ministerstwa sprawiedliwości, gdzie jednak nie mogła być przyjętą przez żadnego z szefów sekcji, gdyż byli oni zajęci przy sesyi.

Deputacji tej — w której następnie w miejsce kol. Karasia wziął udział kol. Stanzer z Gracu — udało się uzyskać za pośrednictwem posła, Rady Dworu, Skedla (Bukowina) audyencję u ministra sprawiedliwości Dra Hohenburgera, przez którego została bardzo życzliwie przyjętą.

Ze względów taktycznych domagała się deputacja przede wszystkim spełnienia mniejszych życzeń, przedstawionych przez prezesa, kol. Podgórczyka, zmierzając zwolna do ustawy.

Prośbę o uwolnienie oficyantów kancelaryjnych od obowiązku dołączania do podań o dopuszczenie do egzaminu świadectwa lekarskie-

go, certyfikatu przynależności i innych dokumentów — które każdy oficyant już raz przed nominacją, musiał przedłożyć — przyrzekł P. Minister niezwłocznie załatwić i wydać odpowiednie zarządzenie, zabraniające podobnych, nieopartych na żadnym rozporządzeniu i jedynie chyba w Galicyi praktykowanych utrudnień.

Sprawę wprowadzenia jednorazowego urzędowania w sądownictwie uczynił P. Minister zawiśłą od oświadczenia się w tej kwestyi odnośnych Izb adwokackich i notaryalnych, ze względu na ciągły konflikt z sądami adwokatów i notaryuszy, którzy występują w imieniu stron.

Prośbę o wprowadzenia komisji egzaminacyjnych dla egzaminów kancelaryjnych przy sądach obwodowych przyrzekł Dr Hohenburger rozpatrzyć i uwzględnić w miarę możliwości.

Co do sprawy mianowania oficyantami pomocników kanc., służących ponad trzy lata oraz sprawy ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych, wskazał P. Minister na zły stan finansów państw., skutkiem czego obcięto z budżetu Ministerstwa sprawiedliwości kwotę 10 milionów koron, na mianowanie zaś oficyantami pomocników kanc. uzyskano tylko 18.000 koron. J. E. Dr Hohenburger oświadczył deputacji, że zna dobrze wartość oficyantów i pomocników kanc., których jako adwokat miał czas poznać i ocenić, że postara się o to, aby pomocnicy kanc. służący ponad trzy lata, zostali zamianowani oficyantami jeszcze w tym roku i że — o ile chodzi o poparcie naszej sprawy ze strony Ministerstwa sprawiedliwości — możemy na poparcie to liczyć każdej chwili. Zapewniając delegację o swej życzliwości, przyrzekł Dr Hohenburger poruszyć naszą sprawę na Radzie ministerjalnej.

Wszystkie deputacje powróciły następnie do parlamentu, gdzie czekał z resztą delegatów na pojawienie się innych ministrów wiceprezydent „Reichsverbandu“ kol. Markitsch.

Prezesi i delegaci stowarzyszeń wszystkich krajów koronnych starali się tymczasem przedstawić nasze postulaty jak największej ilości swoich posłów i prosić ich o poparcie.

Delegaci galicyjscy: prezes „Łączności“ kol. Podgórczyk, wiceprezes kol. Kwiatkowski, sekretarz generalny kol. Karaś, przewodniczący Grupy Rzeszów, kol. Solarski, delegat Grupy Bochnia, kol. Piórko i prezes „Unii“ kol. Zieliński, przedstawili nasze postulaty i prosili o poparcie cały zastęp posłów, a między innymi: Prezesa Koła polskiego Dra Głabińskiego, wiceprezesa Stwiertnię, sekretarza, Dra Jabłońskiego, Radcę Dworu Dra Germana, Dra Petelenza, Dra Staniszewskiego, Dra Tomaszewskiego, Prof. Dra Sikorskiego, Ruebenbauera, Stapińskiego, Bombę, Breitera, Chudeca, Moraczewskiego, Dra Diamanda i i.

Wszyscy posłowie, bez względu na zabarwienie polityczne okazali żywe zajęcie się naszą sprawą i niekłamną chęć poparcia naszych postulatów, składając przyrzeczenia w tym kierunku. Między innymi przyrzekł Dr Głabiński poparcie ze strony Koła polskiego i wyraził przekonanie, że projekt ustawy posła Marckhla, nie dotyczący sfery interesów certyfikatystów wojskowych, uca się preferować. Posel Stapiński (choć agraryusz) przyrzekł poparcie ludowców, wyjaśniając, że nigdy nie był przeciwnym polepszeniu bytu najniższych kategorii urzędniczych. Posel Breiter i Klub socjalistyczny przyrzekli również gorące poparcie. Posel Stwiertnia i Petelenz oświadczyli nadto gotowość prowadzenia deputacji do J. E. Ministra skarbu, który miał przybyć do parlamentu o godzinie 3 popoł., co jednak nastąpiło o godz. 4^{1/2}.

W skład deputacji wchodził: wiceprezenci „Reichsverbandu“ kol. Markitsch i Riedl, prezes Podgórczyk, wiceprezes Kwiatkowski, sekretarz Karaś, przewodn. Grupy Solarski i Piórko.

Postulaty nasze co do legitymacyi kolej, mianowania pomocników kanc. oficyantami ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych i materyalnych wyłuszczył kol. Markitsch, poczem J. E. Dr Biliński oświadczył, że ze względu na przykre finanse państwa stempla od legitymacyi kolejowych zrzec się nie-

może oraz, z tego samego powodu, jak również skutkiem kolizji z ustawą o certyfikacie, ustawowe uregulowanie naszych stosunków służbowych natrafia na nieprzewidywane trudności. Dalej podniósł P. Minister, że § 29 nie może być zniesionym, że jednak z paragrafu tego robi się wyjątkowy użytek, jeśli zaś bezpośrednio przełożeni nadużywają go, to władze centralne znoszą ich zarządzenia, że o wyrzuceniu na bruk po kilkunastu latach służby nie może być mowy, gdyż nawet oficyant, z którym rozwiązano stosunek służbowy ma po 10 latach prawo do emerytury. Wreszcie zaznaczył J. E. Dr Biliński w bardzo grzeczny sposób, że nie powinniśmy zapominać, iż do niedawna byliśmy zupełnie inaczej traktowanymi dyurnistami, że certyfikatyści mają ustawowo zastrzeżone prawo do posad urzędniczych, że wreszcie ze względu na różnicę wykształcenia, musi też być różnica stanowiska między oficyantami a urzędnikami.

Kol. Solarski przypominał się P. Ministrowi jako wyborca z Rzeszowa i prosił o przychyłność dla projektu posła Marckhla. Wiceprezes, kol. Kwiatkowski, wyjaśnił, że z dawnymi dyurnistami nie mamy właściwie nic wspólnego, że dawni dyurniści zostali po wejściu w życie rozporządzenia z r. 1902 przesłani przez sito, większość zaś tych, co pozostali, wymarła, lub przeszła w stan spoczynku, że dzisiejsi oficyanci i pomocnicy kanc. to element zupełnie inny, element nowy, to ludzie z ukończonymi kilku, bardzo często sześciu lub siedmiu klasami gimnazjalnymi, pomiędzy którymi jest wielu maturzystów, to nie dawni dyurniści przepisywacze, lecz ludzie spełniający czynności urzędnicze, to ludzie prowadzący posady samodzielnie: oddziały sądowe, taksamo, jak urzędnicy XI—IX rangi, spełniający te same funkcje przy sąsiednim stoliku, przy innych zaś dykasteryach (skarb, polityka) pełniący funkcje urzędników kancelaryjnych, rachunkowych, a nie rzadko i koncepcyjnych, że z porównania z certyfikatyściami pod względem wykształcenia wychodzimy bezwarunkowo zwycięsko, gdyż znacznie ich pod tym względem przewyższamy. Dalej podniósł kol. Kwiatkowski, że § 5 ustawy o certyfikacie z r. 1872 zapewnia podoficerom z certyfikatem urzędniczym tylko prawo pierwszeństwa do posad urzędniczych, z czego skutkiem myśnej interpretacji ustawy zrobiono przywilej dla certyfikatyistów, tak, że wakujących posad nie nadają kandydatom ze stanu cywilnego, a w szczególności oficyantom kancelaryjnym, chociaż na te posady nie ma kandydatów wojskowych, których potem na gwałt fabrykują, przenosząc podoficerów liniowych na kilka ostatnich miesięcy do kancelarii i wydając im certyfikaty lub nadając takie posady podoficerom, którzy nie odbyli przepisanej praktyki, lub też nie posiadają innych, do posad wymaganych warunków. Wreszcie podniósł kol. Kwiatkowski, że gdyby w tym względzie trzymano się przepisów, otrzymaliby posady urzędnicze nie tylko wszyscy podoficerzy, którzy prawidłowo certyfikat uzyskali, lecz także wielu oficyantów kanc. J. E. Dr Biliński przyznał otwarcie, że rzeczywiście dzieje się wiele nadużyć, nie dał jednak deputacji — którą po skończeniu wywodów delegatów bardzo uprzejmie, lecz zarazem bardzo szybko pożegnał — właściwie żadnej odpowiedzi. Mniejsza o odpowiedź, to pewna jednak, że wywody te w odpowiedniej chwili w każdym razie zaważą na szali.

Po blisko trzy kwadransy trwającej audyencji udała się deputacja o godzinie 5¹⁵, do sali ratusza, celem wzięcia udziału w wielkim manifestacyjnym zgromadzeniu, urządzone przez dolno-austriacki związek oficyantów i pomocników kanc. Określić ilość zebranych nie jest rzeczą łatwą: ogromna, ludowa sala ratusza, była wypełniona po brzegi, pomieszczenie zaś prawdopodobnie w każdym razie około 2000 osób. W zgromadzeniu tem wzięli udział wszyscy prezesi i delegaci stowarzyszeń krajowych z posłów zaś pp.: Glöckel, Dr Offner, Skedl, Breiter, Straňsky, Dr Roller, Pacher, Dr Sommer, Riese, Schrammel, Resel, Kraus, Herold, Grigoroszici i i. Kilku posłów, a między innymi Dr Petelenz i Dr To-

maszewski (z powodu posiadzenia Koła polskiego) oraz Związek austr. sędziów i centralny Związek urzędników państwowych przysłały pisma usprawiedliwiające.

Przewodniczył prezes dolno-austriackiego Związku, kol. Griehl, referował prezydent, kol. Sbhremmer, który przedstawił prócz ogólnej działalności „Reichsverbandu“ i stowarzyszeń krajowych, wyniki trzechdniowych obrad i interwencji, nasze położenie, obecny stan sprawy, uregulowanie naszych stosunków służbowych i materialnych oraz drogi i środki, zmierzające do tego celu.

Imieniem prezesów wszystkich, zjednoczonych w „Reichsverbandzie“ związków i stowarzyszeń całej Austrii przemawiał kol. Stanzer z Grazu, który podziękował Prezydium „R. Verbandu“ za energiczną działalność, wzywając wszystkich kolegów do jedności i wspólnej pracy dla naszej przyszłości.

Z posłów przemawiali Dr Sommer Glöckel i Dr Offner, obiecując w gorących słowach nie tylko poparcie, lecz także zajęcie się naszą sprawą. Dr Offner obiecał, że przychylni nam posłowie zażądadają traktowania naszej sprawy przed innymi urzędniczymi i przed pragmatyką służbową i wyraził przekonanie, że w tej sesji muszą coś zrobić.

W porywającej, hucznymi oklaskami przyrywanej mowie, okazał poseł Glöckel dokładną znajomość naszego położenia, naszych postulatów i postępowania rządu z nami, które napiętnował, poczem wzywał w imię najwyższych interesów naszych do bezwarunkowej i bezwzględnej solidarności przynajmniej obecnie nawet w tych wypadkach, gdzieby ten seperatyzm mógł być usprawiedliwionym, wskazując na konieczność skupienia w rozstrzygającej chwili wszystkich sił naszych.

Zgromadzenie zakończono o godzinie 10-jej wieczór uchwaleniem następującej rezolucji:

„Obradujące dziś w sali ludowej wiedeńskiego ratusza zgromadzenie manifestacyjne urzędników kontraktowych (oficyantów i pomocników kanc.) Austrii, domaga się nadal, jak przedtem ustawowego uregulowania stanowiska i poborów tych kategorii urzędników i odrzuca z wszelką stanowczością każdą regulację w drodze rozporządzenia jak również ewentualny dodatek drożyzniany, aczkolwiek wskutek panującej drożyzny, nędza i rozgoryczenie tej kategorii urzędniczej i ich rodzin dosięgły najwyższego punktu i są przyczyną ich ruiny.

Wysoki Parlament uprasza się jednak, by żądanie państwowych urzędników kontraktowych w kierunku ustawowego uregulowania ich stosunku służbowego przy pomocy wszystkich do rozporządzenia stojących środków, doprowadził do ostatecznego załatwienia, aby w ten sposób stosunkom wynagrodzenia tych funkcyjaryuszy państwowych, Austrii hańbę przynoszącym, kres położył.

Oo Wysokiego rządu oczekują zgromadzeni, zamianowania nareszcie dłużej niż trzy lata służących pomocników kancelaryjnych oficyantami, aby rozporządzeniu wszystkich Ministerstw z 14/7 1909 Nr. 140 Dzp. stało się zadość.

Dawniej a dziś!

Jednym z celów i zadań organu zawodowego jest nie tylko ochrona interesów stanu naszego, lecz niemniej, organ nasz ma obowiązek podnosić i publikować to wszystko, co ogółowi naszemu korzyść przynosi.

Stronniczości zarzut mógłby nas zupełnie słusznie spotkać, gdybyśmy w ciasnym zasklepieniu egoizmu, nie widzieli i przyznać nie chcieli czynów i zasług tych, którzy nie tylko z imienia mienia się być naszymi przyjacielami, lecz i czynami tę przyjaźń manifestują.

Dlatego — nadesłanych nam kilka uwag na temat „dawne a obecne stosunki służbowe w sądzie powiatowym“ z miłą chęcią zamieszczamy.

Nareszcie — po zabiegach wielu — przeniesiono mię do Krakowa. Przyjechawszy, po wizytorycznym zainstalowaniu się u krewnych, oraz zgłoszeniu się u P. T. Przełożonej Władzy, przydzielony zostałem do służby przy Sądzie powiatowym cyw.

Udając się na nowe miejsce urzędowania, a nieznając ludzi i stosunków wśród jakich przyjdzie mi pracować, wcale ze swego losu zadowolony nie byłem. Aliści wchodząc w bramę wielkiego „Temidy“ przybytku, na szczęście, spotkałem dawnego znajomego, którego łaskawej pamięci się przypomniawszy, po opowiedzeniu całej historii mego przesiedlenia się do Krakowa, poprosiłem o kilka słów informacji, względem stosunków służbowych, osób, wśród których pracować mi wypadnie, by módz od razu dostroić się do lokalnych warunków pracy, oraz do wspólnego ze wszystkimi funkcyjaryuszami biurowego pożycia.

Informator mój — człowiek już starszy — pomyślawszy chwilę — głęboko patrząc mi w oczy (zapewne chcąc się przekonać, czy mi z ócz źle nie patrzy) powoli odrzekł: Obecne stosunki służbowe nie pozostawiają nic więcej do życzenia, jak tylko to, by jaknajdłużej trwały, nie ma zatem powodów pod tym względem do jakichkolwiek obaw.

Chcąc jednak je należycie ocenić i przyznać publicznie, komu zasługa i uznanie za ich stworzenie przypada, muszę choć w krótkim rysie przedstawić Sz. Panu stosunki do niedawna jeszcze w sądzie panujące, choćby tylko z ostatnich trzech lat.

Dla lepszego przeglądu czas ten podzielę na okresy.

Na okres pierwszy składają się fakta i czyny czarnej pamięci ówczesnego naczelnika kancelarii, który bezgranicznie zaufany swych przełożonych haniebnie zdradził, nadużywając do nieszczęśliwych i zbrodniczych celów.

Dręczące go sumienie głużył coraz to nowymi nieprawościami, gnębiąc i bezlitośnie przesładując tych wszystkich, których zbrodnicza imaginacja za wrogów jego osobistych mu przedstawiała.

I nie było tak podłego i nieszczęśliwego środka, któregooby nie użył, by tylko swą ofiarę zgnać i zniszczyć zupełnie — pozbawić pracy i chleba.

Policyjny system rządów owego Pana, miasto wewnętrznego zadowolenia gorliwie z spełnianych obowiązków służbowych, u wszystkich funkcyjaryuszy sądowych wytwarzał tylko gorzyc ogólną depresję, oraz niechęć do dalszej pracy. Nepotyzm i protekcja marnych jednostek (pod względem zdolności i pracowitości) kwitły w całej swej krasie.

Lecz jak wszystko na świecie, czy prędzej, czy później skończyć się musi, tak też i rządy sądowego »Trepowa« prędzej, niż sam przypuszczał, smutno dla niego się skończyły...

Drugi okres — o całej nieco różniący się od pierwszego — z powodu chorobliwego swego żywota nie trwał długo.

Zainaugurował go bowiem człowiek, może sam przez się nie zły, ale jak trzcina chwiejny i niezdeterminowany, a co najgorsza — mylnie i stronniczo oceniający ludzi i pracę, nie posiadając zaś wytrawnego sądu o wartości i wytwórczości pracy biurowej, popełniał różne krzywdzące błędy.

Teoretyk — zapomniał, że teoria z praktyką, nie zawsze się zgadza.

Zresztą owiany najlepszymi chęciami i zamiarami, może nie jego było winą, że chęci i zamiary te nigdy w konkretną formę czynów się nie oblokły. W końcu nieszczęsny zatarg z »planetą« (księżycem) drugi okres zakończył.

Trzeci wreszcie okres rozpoczął się rządami p. eksnaczelnika, który z natury niskiego wzrostu będąc, posiadał jednak wielką głowę, pełną wielkiego rozumu i wszelkiej mądrości.

Nic też dziwnego, że jako człowiek wyższego stopnia inteligencji, oraz jeszcze wyższych aspiracji (chodził pono na uniwersytet, ale dla braku czasu go nie skończył) postanowił z latami nagromadzone nieporządki — różne niewłaściwości, oraz nieodpowiadające jego osobistym poglądom obowiązujące przepisy — wszystko od razu usunąć wszystko przerobić, zmienić, przewrócić do góry nogami, słowem —

postanowił odmienić postać ziemi, a z nią wewnętrzną ustrój, układ i fizyognomię całego pow. sądu.

Rozpoczął od wykładu na temat: »Ekonomiczne wyzyskanie godzin urzędowych przedpołudniowych, zamiast powiększenia sił roboczych«. Po wykładzie tym, który w odbicie każdy funkcjonariusz na pamiętkę dostał, pragnąc p. eksnaczelnik przekonać się czy też jego ekonomiczne teorie w umysłach funkcjonariuszów sądowych się przyjęły, odbywał prawie codziennie inspekcje, kontrole, wizyty w szeregółowe i nieszczeółowe, irytował się ekonomicznie, krzychał ekonomicznie, nagroził ekonomicznymi karami, byle pokazać, że z pomocą jego ekonomicznych teorii, z jednej siły fizycznej — potrafi piętnaście sił nowych stworzyć, pragnąc przez to Wysoki Skarb Państwa od nadmiernych wydatków uchronić.

Niestety... z próżnego i sam Salamon nie nalał; zle skutki ekonomicznych komunałów nie długo dały na siebie czekać: robotniczo-sądowo urzędnicza maszyna i tak już przedtem kosszlawo fungująca, coraz więcej psuć się zaczęła, a praca zamiast iść równo, jednolicie, dokładnie, — dorywczą szarpaniną zastąpiona, stała się przyczyną nagromadzenia niebываłych załegłości, zasypując doszczętnie ekonomiczne teorie niefortunnego profesora.

Nietykie i zarozumiałe indywiduum, nadymało się do roli opatrnościowego meża w każdym kierunku, bo wedle jego opinii jedni funkcjonariusze sąd. „nie nie umieli“, drudzy się „nie nadawali“, inni zaś mu się „nie podobali“, a byli nawet i tacy szczęśliwcy, którym eksnaczelnik co tydzień za służbę dziękował...

I jak z powyższego Szan. Pan widzi, jeśli bowiem pierwszy i drugi okres cechuje krańcowość ówczesnych stosunków służbowych, to na cechę okresu trzeciego składało się dużo rozumu ekonomicznego, jeszcze więcej ekonomicznej energii, a pozostało najwięcej ekonomicznego smrodu.

Sądzą, że te trzy szkicowo tylko przedstawione okresy dadzą Sz. Panu całokształt do nie tak dawna jeszcze w sądzie pow. panujących stosunków.

Dzisiejsze natomiast stosunki służbowe przedstawiają się wręcz odmiennie od poprzednich, a streszczają się w trzech rzeczach. Pierwsze, prawdziwy spokój i zgoda pomiędzy personelem sądowym; drugie powaga i chętny posłuch w spełnianiu wydanych poleceń i zarządzeń; trzecie — gorliwa i intenzywna praca, oraz ściśle wykonywanie obowiązków służbowych całego personelu sąd.

Dzieło to i zasługa w pierwszej linii prawdziwego Zwierzchnika i obywatela, obecnie nadradcy p. Hałackiewicza, który sam będąc znakomitym kierującym urzędnikiem, odrazu odnalazł przyczynę, oraz powody, że praca biurowa i wogóle stosunki służbowe dotąd ciężko chromając, wytwarzały sytuację wprost rozpaczliwą, a znajdującą swój wyraz w stanie »ex lex« pracy kancelaryjnej.

To też w chwili, kiedy ówczesny urzędnik kancelaryjny sądowy kierujący — zmuszony przenieść swoje »lary i penary« wraz ze swą energią na prowincję — na opróżnione stanowisko naczelnika kancelaryi — za zgodą władz przełożonych, powołał urzędnika cicho i bez sztu cznego rozgłosu od lat kilkunastu w sądzie pow. pracującego, a odznaczającego się gruntowną znajomością tak rozległej i tak różnorodnej sądowej agentury.

Ze znajomością stosunków, pracy i ludzi przystąpił do usunięcia tego wszystkiego, co niedośćstwo poprzedników przez lat kilkanaście wyprodukowało.

I zniknąć zaczęły niezdrowe elementa zawiści, podejrzeń, niechęci ze stosunków służbowych, ustępując miejsca większemu poczuciu koleżeńskości zgody, — w pożytku harmonijnem wszystkich funkcjonariuszy się streszczające: energiczny i stanowczy wszędzie tam, gdzie interes służbowy tego wymaga, pozatem — stosunek jego cechuje niezwykła uprzejmość, szczerłość, oraz życzliwość, jednając mu coraz to więcej prawdziwych przyjaciół — a przyjaciel w służbie, to interes żywotny służby.

I jeżeli dawniej na każdym kroku spotykało się ochronę osobistych interesów jednostki z u-

szczerbkiem interesu służbowego, to dzisiaj zupełnie inne zjawisko spostrzegamy. Sprawiedliwy, na wysokim poczuciu obowiązków służbowych oparty podział sił i pracy w krótkim stosunkowo czasie, uznania godne wydał owoce. Z chwilą bowiem, gdy znikły skargi i żale na przeciążenie pracą jednych kosztem drugich, produktywność pracy zwiększyła się i podniosła do takiego poziomu, że nietylko odpowiadając ścisłym przepisom ustawy, ale jako wzór dla innych sądów służyć może i powinna.

„Ex opere artifex agnoscitur“.

Po konferencji prezesów!

„Trzy dni z dziejów niedoli oficyanckiej“ — możnaby zatytułować ten okres pracy organizacyjnej, jaką prezesi wszystkich naszych stowarzyszeń krajowych pod egidą „Reichsverbandu“ we Wiedniu, od 27 do 30 listopada b. r. w tej stolicy państwa mieli do pokonania. — Trzy dni, w których zaświtało słonko nadziei, że i nam lepsza się gotuje przyszłość, że niedaleki już czas, w którym doczekamy się ustalenia i zabezpieczenia skromnego naszego bytu.

Na 27 listopada b. r. zwołał „Reichsverband“ do Wiednia konferencję prezesów wszystkich związków i stowarzyszeń krajowych, należących do naszej organizacji, by przypuścić ostateczny szturm u podwoi parlamentu i biur ministeryalnych i poprzeć starania komitetu parlamentarnego dla spraw urzędniczych, w którym wygotowano projekt ustawy o oficyantach i pomocnikach kancelaryjnych. O przebiegu konferencji donosimy na innym miejscu, tu zaznaczyć chcemy tylko w ogólnych wyrazach, sukces naszych prac organizacyjnych i wrażenie, z jakim prezesi stowarzyszeń do domu powrócili.

Wiadomo, że komitet parlamentarny dla spraw urzędniczych przydzielił sprawę ustawowej regulacji państwowych urzędników kontraktowych subkomitetowi, na którego czele stoi poseł, radca krajowy Dr Markhl. Z tym subkomitetem stał „Reichsverband“ w ciągłej styczności i informował go szczegółowo o żądaniach i dolegliwościach stanu naszego — tam znajdował się także, przez organizację naszą wypracowany i uchwalony projekt ustawy. W projekcie tym złożone były kardynalne postulaty, zabezpieczające naszą przyszłość: 1) Uregulowanie naszego stosunku służbowego w drodze ustawowej, nie jak dotychczas na podstawie rozporządzeń ministeryalnych; 2) Zmiana dotychczasowego stosunku służbowego z kontraktowego na stały; 3) Przydzielenie po dwunastoletniej służbie do XI rangi urzędników państwowych.

Żądania skromne, i zdałoby się, że opiekun i chlebodawca nasz, zwłaszcza wobec stałych zapewnień przedstawicieli rządu o niewyczerpanej przychylności i dobrych chęciach, jakimi przeładowane są serca panów ministrów dla naszej niedoli, nie powinien najmniejszej robić trudności. Niestety, panowie ministrowie dawali nam przyrzeczenia, nie pytając wprzód o pozwolenie swoich referentów, licząc na to, że nim dojdzie do urzeczywistnienia postulatów, to na jego fotelu ministeryalnym już dawno inna ekscellencya siedzieć będzie, która rozpocznie znowu *ab ovo*... przyzekać i zapewniać. Kiedy ale nareszcie napieranie organizacji nie dopuszczało dalszych wybiegów i przewlekania sprawy, kiedy trzeba było nareszcie podnieść przyłbicę i dać wiążące oświadczenie — posłano panów referentów ministeryalnych w pierwszy ogień i kazano im kruszyć kopię w obronie ich *sanctissimum*, w obronie ustawy o certyfikatystach i nadwreżonych finansów austriackich. Jaką rolę odegrali ci panowie referenci w komisjach parlamentarnych, jak przychylnie twarzyczki ujrzeliśmy pod temi przyłbicami, wiadomo Wam już po części. Ci reprezentanci najwyższej władzy państwowej nie znaleźli innego środka, ażeby stan nasz w oczach posłów zdyskredytować, jak ów najhaniebniejszy, któryśmy już w poprzednich numerach pisma naszego napiętnowali: — fałszywe daty, z prawdą się mijające wyjaśnienia, to były argumenty, którymi chciano umotywić nieprzychylnie stanowisko rządu. Gdyby wiadomości nasze nie były zaczerpnięte z ust posłów,

nie dalibyśmy nawet wiary temu, że jeden z tych reprezentantów rządu, człowiek, który stanowisko swoje w przedpokojach ministeryalnych wysłużył i z oficyantami nigdy w styczności żadnej nie był, w prywatnej rozmowie ośmielił się oświadczyć posłom, że nie można brać na seryo żądania oficyantów, by ich do XI. rangi wcielono, gdyż w Galicyi są między oficyantami nawet analfabeci.

Na szczęście posłowie, którzy sprawę naszą w ręce wzięli, znają lepiej stosunki i stan nasz, jak pan referent ministeryalny i dali mu też odpowiednią odprawę.

Przekonał się więc rząd wysoki, że reformy tej wstrzymać nie można, że trzeba opuścić swe nieprzychylnie stanowisko i... pertraktować. Zasiadali więc panowie referenci do narady z posłami, wytoczono nawet najcięższe działa i wezwano pomocy siły zbrojnej w postaci reprezentantów ministerstwa wojny i obrony krajowej, lecz ci Bogu ducha winni, oświadczyli, że ani im w głowie nie powstała myśl sprzeciwiania się temu, by oficyanci uzyskali XI rangę. Owszem o ile manipulacyjne posady systemizowane w XI randze pozostaną i nadal ich wyłącznym przywilejem, zgadzają się z przyjemnością na uszczęśliwienie oficyantów, gdyż mają nadzieję, że z czasem i ich wychowanki z tego korzystać będą mogli.

Jedyna więc trudność, jaka w projekcie ustawy naszej była do pokonania piętrzyła się na tym jednym punkcie, żeby posady oficyantów w XI randze nie mogły być przystępne dla podoficerów, czyli, by ustawa nasza nie kolidowała z ustawą o certyfikatystach.

I trzeba było rzeczywiście ustawodawców na to, obznajmionych dokładnie ze stosunkami wewnętrznymi w państwie, ażeby na podstawie naszego projektu i na zasadach jakieśmy w projekcie tym unormowali, stworzyć całość dogadzającą nam, rządowi i wojskowości.

Zadanie to udało się subkomitetowi w zupełności. Jak w tym poniżej przytoczonym projekcie ustawy jest uwidocznione, unormowano statut c. k. oficyantów jako urzędników państwowych w ten sposób, że wykluczono ich od kompetencji na systemizowane posady, a zamknięto ich w swoim własnym statucie, którego najniższym szczeblem, jest posada pomocnika kancelaryjnego, a najwyższym oficyant w IX (dziwiątej) klasie rangi. Awans jego jest automatyczny do 12 lat służby, po 12 latach otrzymuje nie „posadę XI rangi“ tylko *ad personam* XI rangę i awansuje dalej tak, jak wszyscy inni urzędnicy państwowi IV kategorii do IX rangi. Ponieważ przewidziane są egzamina fachowe dla oficyantów i postanowiono, że kto egzaminu przepisanego nie złoży, IX rangi nie otrzyma, musiano ustanowić także szemat płac dla tych oficyantów, którzy nie będą chcieli lub nie będą mogli XI rangi osiągnąć. I ci osiągną po 30-letniej służbie pobory X rangi.

Posłowie radca sądu Markhl radca dworu Skedl profesor Erb, Dr Petelenz i Tomaszewski Glöckel i Resl nie kryli się z tem, jakie trudności zwalczać trzeba było i jakich prawniczych fine-sów używać musieli, aby ten projekt ustawy w ten sposób wystylizować, by z jednej strony uzyskał zgodę i aprobatę w plenum Izby, a rządowi nie dał żadnej rękojmi, na której, by mógł opierać swoje zarzuty. Dlatego też wyrazili posłowie ubolewanie także z tego powodu, że przy conceptowaniu ustawy nie mogli uwzględnić licznych projektów i życzeń jakichś pseudo-organizacji sądowców, gdyż jakkolwiek nie wątpią o tem, że w tych małych grupach znajdują się także mężowie światli, którym łatwo by było pokonać wszelkie trudności techniczne za jednym zamachem, to przecież woleli uważać organizację centralną, jako jedynie miarodajną i powołaną do przedkładania postulatów i projektów dotyczących wszystkich kolegów i wszelkich kategorii służbowych.

Ten projekt ustawy, wynik 5-letniej ciężkiej pracy organizacyjnej, przyjdzie w najbliższych dniach pod obrady pełnej komisji parlamentarnej i postawiony zostanie wkrótce, bez względu na stan obrad nad pragmatyką służbową, na porządku dziennym w plenum Izby.

Jeszcze zatem krótkiej doby cierpliwości i wytrwałego poparcia żądamy dziś od Was — bo każda wspólna akcja przedsięwzięta dla dobra

naszego n ogółu, każde zetknięcie się z postłami, przychylnymi dla spraw naszych, poucza nas o szkodliwości fałszywych proroków i malkontentów, a wzmacnia w przekonaniu, że tylko w zupełnej jedności i zgodzie potęga nasza, że *in hoc signo vinces!*

Dali wyraz tej prawdzie niezbitiej publicznie na zgromadzeniu w hali nowego ratusza, posłowie tak dla sprawy naszej przychylni, jak poseł Dr Glöckl, znany szerokim kołom naszych kolegów z obrony naszego stanu w komisji, dla spraw urzędniczych, gdzie z całą stanowczością i energią odparł znane zarzuty szefa sekcji p. Schauera.

Oświadczył on w hali ratusza, że dziś jest naszym obowiązkiem poprzeć solidarnie postów w walce, jaką z rządem o nasze prawa podjęli, że wszelkie separatystyczne żądania — choćby nawet jaknajślusznniejsze — powinny ucichnąć i wszyscy, jak jeden dążyć winniśmy do tego, by projekt ten subkomitetu komisji dla spraw urzędniczych, stał się jaknajrychlej ustawą.

Bądźmy zatem chociaż raz rozsądnymi! Pójdźmy za głosem tych, którzy nam dobrze życzą, bo tylko w myśl ich rad postępując, zmienić możemy twardą naszą dolę, na lepsze. *Fsth.*

Wniosek subkomitetu d) Wydziału dla spraw funkcyonar. państw.

U s t a w a

z dnia

dotycząca uregulowania awansu pomocników kanc., oraz stanowiska i poborów oficyantów kancelaryjnych.

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanawiam, co następuje:

§ 1.

Zamianowanie oficyantem kancelaryjnym przy państwowych władzach — prócz ogólnych wymogów — zależy od wykształcenia wyższego, niż ukończenie szkoły ludowej, najmniej od ukończenia 3 klasowej szkoły wydziałowej i następuje po 3 letniej zadowalniającej służbie w charakterze pomocnika kanc. przy państwowych władzach, urzędach lub zakładach i złożeniu przepisanego w dotyczącej dykasteryi egzaminu fachowego (pierwszy egzamin kanc. przy sądzie etc.).

§ 2.

Do oficyantów z wyjątkiem poborów (§ 3) stosują się postanowienia, obowiązujące każdorazem urzędników kancelaryjnych danej dykasteryi.

§ 3.

Pobory oficyantów składają się z płacy i dodatku aktywalnego.

Wysokość poborów ustanawia się jak następuje:

Czas służby	płaca	dodatek aktywalny w Wiedniu
		K o r o n
3 do 6 lat	1200	400
6 > 9 >	1300	500
9 > 12 >	1400	500
12 > 15 >	1500	600
15 > 18 >	1600	600
18 > 21 >	1700	700
21 > 24 >	1800	700
24 > 27 >	1900	700
27 > 30 >	2000	800
ponad 30 lat	2200	800

W I. klasie miejscowości wynosi dodatek aktywalny 80 proc., w II. klasie 70 proc., w III. klasie 60 proc., a w IV. klasie 50 proc. wiedeńskiego dodatku aktywalnego.

§ 4.

50 proc. wiedeńskiego dodatku aktywalnego wlicza się do emerytury.

§ 5.

Instytut zaopatrzenia oficyantów kancelaryjnych znosi się. Dla wdów i sierót po oficyantach kanc. mają moc obowiązującą analogiczne postanowienia, jak dla reszty urzędników państwowych.

Pensya wdowy po oficyancie kancelaryjnym, dopóki nie zostanie wcielony do XI. klasy rangi urzędników państwowych (§ 7), wynosi:

przy czasie służby do 10 lat	700 K
> > > > 20 >	800 >
> > > ponad 20 >	1000 >

Odnośnie do wymiaru należytości pensyjnych jakoteż dodatku pensyjnego i kwartału półrocznego, posiadają moc obowiązującą dla oficyantów kancelaryjnych, równorzędne postanowienia, jak dla reszty urzędników państwowych.

§ 6.

Każdemu oficyantowi kanc. corocznie należy udzielić odpowiedniego urlopu dla wypoczynku. Najniższy wymiar tego urlopu wynosi przy policzalnym czasie służby poniżej 20 lat — 14 dni, ponad 20 lat — 3 tygodnie.

§ 7.

Oficyantom kanc. przysługuje prawo awansu do XI. klasy rangi urzędników państwowych pod warunkiem posiadania wymogów, każdorazem urzędników kancelaryjnych odnośnej dykasteryi obowiązujących. Awans ten winien nastąpić natychmiast po ukończeniu dwunastu lat służby.

§ 8.

Oficyanci kancelaryjni, już z chwilą wejścia w życie tej ustawy ustanowieni, nawet w braku przepisanego wykształcenia i egzaminu (§ 1) będą uważani za równorzędnych z resztą oficyantów, — muszą jednakowoż, ażeby zdobyć określone w § 7 prawo — złożyć przepisane egzamina zawodowe.

§ 9.

Ustawa ta wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

§ 10.

Wykonanie tej ustawy poruczam wszystkim Ministerstwom.

Wiedeń 25 listopada 1910.

Za subkomitet d) wydziału dla spraw funkcyonaryuszów państwowych:

Dr Roller mp.

Zastępca przewodniczącego:

R. Marckhl mp.

sprawozdawca.

Komunikaty Związku.

fundusz delegacyjny:

Na powyższy cel złożyli P. T. koledzy z Wiednia a to:

Koldras	1 K — hal.
Szewczyk	1 " — "
Stawiarski	— " 70 "
Sypkówna	— " 40 "
Kociołek	— " 40 "
Mydlarczyk	— " 40 "
Hyży	— " 40 "
razem	4 K 30 hal.

Nowi członkowie.

Gorlice: Andrzej Dam,
Kraków: Kazimierz Molik.

Od Zarządu.

Wszelkie posyłki i korespondencje należy przysyłać do rąk prezesa, kolegi Karola Podgórczyka, oficyanta przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, ulica Grodzka.

Wpisowe i wkładki do rąk skarbnika; kolegi Jana Pawlaka, oficyanta przy c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, ul. św. Jana.

Wszelkich informacji udziela się członkom w lokalu Związku, ul. Zwierzyniecka 22, I. piętro, w każdy piątek od godz. 6 do 8 wieczór.

Kolegów, nie będących jeszcze członkami Związku, wzywamy, by jak najrychlej zgłosili swe przystąpienie.

Wpisowe wynosi 60 halerzy, wkładka miesięczna 60 hal.

Od Redakcyi.

Wszystkie pisma i korespondencje, jakoteż artykuły, które mają być w organie zamieszczone, upraszamy nadsyłać na ręce odpowiedzialnego redaktora, kolegi Karola Podgórczyka, oficyanta przy c. k. Sądzie kraj., ul. Grodzka.

Pism i korespondencyj nie podpisanych Redakcyą zamieszczać nie będzie.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona

Kolegów, reflektujących na zmianę miejsc, wymienionych w organie, zawiadamia Redakcyą, że odnośne listy, dotyczące wspomnianej zamiany, odstępuje niezwłocznie kolegom, którzy spowodowali umieszczenie odnośnego ogłoszenia.

P. T. Przewodniczących grup

i

Mężów zaufania

prosimy najusilniej, by nam o każdej wolnej lub opróżnić się mającej posadzie pomocnika kancel. względnie oficyanta kancel. bezwzględnie donieśli, celem zawiadomienia kolegów na miejsca te reflektujących.

Zarząd Związku.

Kolegów zalegających z wkładkami

prosimy po raz ostatni o wyrównanie zaległości. Ci, którzy wezwaniu naszemu nie uczynią zadość, następnego numeru naszego organu nie otrzymają.

†

W dniu 16-go listopada br. zmarł w Białej

kol. Karol Grabowski

oficyant Urzędu podatkowego w 30 roku życia.

Ś. p. kol. Karol Grabowski był gorliwym członkiem i zajmował się nader pilnie sprawą polepszenia bytu. Zmarły liczył 9 lat służby i pozostawił po sobie wdowę, zaślubioną od niespełna 2 lat.

Pogrzeb odbył się 18-go listopada b. r. przy współdziałaniu grona miejscowych kolegów i urzędników, „Sokoła“, grona profesorów z uczniami seminarium i bardzo licznej publiczności.

W kościele i nad grobem odśpiewał żałobne pieśni chór sokoli i seminarium naucz.

Niech odpoczywa w pokoju!